Nr. 18. Lwów, dnia 23 Maja 1908 r. Rok VI.

GMINA

ADRES: Wydawnictwo »GMINY« We Lwowie

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH

Całoroczna przedpłata Z DOSTAWĄ 6 koron

Założyciel: *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Konkurs.

L. 1425.

Celem obsadzenia posady lustratora powiatowego, rozpisuje Wydział powiatowy konkurs.

Do posady przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1600 koron oraz pięć pięcioleci po 200 koron, wreszcie ryczałt na objazdy lustracyjne w wysokości 700 koron.

Warunkiem uzyskania tej jest:

1. Nieprzekroczony wiek 40 lat,
2. Złożony z dobrym skutkiem egzamin z rachunkowości państwowej.
3. Najmniej 3 letnia praktyka w instytucyi bankowej lub w podobnym zakładzie finansowym, względnie przy Wydziale powiatowym.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, mogący się wykazać znajomością gospodarstwa rolnego.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Wydziału powiatowego w Rudkach najpóźniej do 1 Czerwca 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Rudki dnia 7. Maja 1908.

Sekretarz: *Waśkowski* m. p. *Prezes:* *Skarbek* m. p.

OBWIESZCZENIE.

L. 8402.

Gmina miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem publiczną rozprawę ofertową na budowę szkoły ślusarstwa maszynowego.

Rozprawa odbędzie się dnia 3 czerwca 1908 r., w sali Magistratu od godziny 11 rano do 12 w południe.

Plany, wykaz robót i warunki przetargu przeglądać można od dnia niniejszego obwieszczenia codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — w godzinach od 10 do 12 przedpołudniem i od 3 do 5 popołudniu w biurze budownictwa miejskiego.

Magistrat król. miasta

Tarnopol, dnia 12 maja 1908.

Burmistrz:
Ludwik Puntschert.

Reforma administracyi w parlamencie.

W parlamencie austr. poruszono sprawę reformy administracyi. — Niestety — jest ona w wielu względach połączona politycznie ze sprawą ruską. Mówiąc o reformie państwowej administracyi, nie można ominąć ani sprawy reformy administracyi autonomicznej, ani też sprawy ruskiej. Mówiąc o sprawie ruskiej niepodobna nie dotknąć też stronnictw ruskich.

Widać to jasno w mowie posłów dr. Głąbińskiego i Hlebowickiego. Dlatego podajemy tu obie w streszczeniu, gdyż niewątpliwie są one historycznymi momentami do przyszłej reformy administracyi, zwłaszcza w Galicyi.

Zarówno ważnym dla tej sprawy momentem jest rzeczowe streszczenie historycznych faktów, przedstawione parlamentowi przez posła hr. Wojciecha Dieduszyckiego. Kto chce naprawdę rozumieć polityczne podstawy życia w Galicyi, ten powinien wczytać się w mowy pp. Dieduszyckiego i Głąbińskiego. Nazywamy je praktycznym podręcznikiem, historycznym wstępem do nauki prawa politycznego i gminnego w Galicyi.

Gorąco je zalecamy pamięci Rad powiatowych i gminnych.

Jak się na sprawę reformy administracyi zapatruje obecny prezes gabinetu, br. Beck, świadczy końcowy ustęp jego mowy, której treść tu na czele podajemy.

Br. Beck twierdzi:

Mogę przedewszystkiem w ogólności stwierdzić, że **skargi na rzekome systematyczne prześladowanie ruskiej ludności przez polityczne władze**

w Galicyi pozbawione są wszelkiego uzasadnienia. Jeżeli nadużycia wydarzały się, to zawsze były to nadużycia jednostek wobec jednostek, dlatego też władzom nie można podsuwać tendencyj nieprzyjaznych dla Rusinów. Jestem przekonany, że podobne tendencye zupełnie są obce politycznym urzędnikom administracyjnym. Muszę przeto ujemny sąd, jaki w ogólności wydano o galicyjskiej administracyi, oznaczyć jako nieuzasadniony, a mogę z pewnością w tej mierze powołać się także na to, że stosunki w tym kierunku do pewnego stopnia są mi znane z własnej obserwacyi, do której miałem sposobność najpierw w ciągu kilku lat, spędzonych w tym kraju, później zaś kilkakrotnie tamże jeździłem i nie zaniedbałem żadnej sposobności, jaka mi się nadarzała, aby się o stosunkach kraju poinformować.

Ponieważ w dyskusyi, jeżeli dobrze zrozumiałem, mówiono nietylko o politycznej administracyi w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale także o administracyi szkolnej, nie mniej poruszono sprawy prawa wodnego, administracyi lasowej i t. d., to chciałbym w ogólności zaznaczyć, że rząd uznaje konieczność zgodnego z duchem czasu rozwoju państwowej administracyi w Galicyi. Niedostateczna liczba istniejących w Galicyi politycznych władz powiatowych powoduje, że wobec wielkich okręgów urzędowania, przydzielonych poszczególnym władzom, wobec rozległości tych okręgów i wielkiej liczby ludności jako też trudności stosunków komunikacyjnych, zadania i obowiązki przenoszą sprawność i siły dotyczących urzędników. Do tego przyczynia się podniecone usposobienie narodowościowe, które powoduje, że w wielu wypadkach w sprawach narodowościowych potrzebną jest interwencya władz. Dalej podnieść trzeba zwiększenie zadań administracyi, wynikające z ciągłego postępu i rozwoju na polu społecznem i gospodarczem. Wystarczy tylko wskazać na wielką liczbę ustaw, uchwalonych zarówno w Sejmie jak i w parlamencie, przysparzających władzom politycznym wiele uciążliwej pracy. Sądzę wiec, że faktycznie ze wszystkich tych momentów wynika ponad wszelką wątpliwość k o n i e c z n o ś ć p o m n o ż e n i a w s z y s t k i c h w ł a d z a d m i n i s t r a c y j n y c h w G a l i c y i.

Z mowy posła dr. Głąbińskiego podajemy następujące ważniejsze ustępy:

Mówi się o administracyi w Galicyi, jakby ona nie była administracyą austryacką, lecz specyalnym produktem polskiego ducha. Jest przecież wiadomem, że administracya w Galicyi jest tylko gałęzią ogólnej administracyi państwowej, że wykazuje wszystkie istotne ułomności i braki tej administracyi, że ani pod względem prawniczym, ani ni historycznym nie stoi w łączności z dawną administracyą Polski. Specyalnie galicyjską jest ta administracya tylko o tyle, o ile Galicya jak i na innych polach, tak także i na tem jest pokrzywdzoną i po macoszemu traktowaną, a mianowicie zarówno pod względem liczby politycznych okręgów, jak i sił tamże zajętych. W Galicyi wypada np. jeden polityczny powiat na mniej więcej 100.000 mieszkańców i 100.000 hektarów, podczas gdy w bliskich Czechach jeden starosta przypada na mniej więcej 65.000 mieszkańców i 52.000 hektarów, w Morawach na 70.000 mieszkańców, a nawet w Bukowinie tylko na 68.000 mieszkańców. Organizacya administracyi państwowej w Austryi, a tem samem w Galicyi nie jest — jak wiadomo — godną naśladowania i wymaga szybkiej i gruntownej reformy. W każdym razie w tym kierunku Austrya nie tworzy żadnego wyjątku w Europie, gdyż — jak wiadomo — socyalne, gospodarcze, polityczne i kulturalne stosunki w całej zachodniej i środkowej Europie w ostatnich 10 latach doznały tak szybkiego i kolosalnego rozwoju, co mówię — przewrotu, że formy organizacyi państwowej i administracya nie mogly z tem równym postępować krokiem. Przecież już rząd Dra Körbera w tej Izbie przedłożył studya dla reformy wewnętrznej administracyi, otwarcie i bez ogródek przyznal istotne ułomności administracyi i szczegółowo je omówił.

Nie można też zapoznawać, że zadania administracyi w Galicyi są o wiele trudniejsze, aniżeli w innych krajach, już ze względu na notoryczne anarchistyczne agitacye radykalnych stronnictw w Galicyi wschodniej. Co do galicyjskiej administracyi od dłuższego czasu, a specyalnie podczas rządów ostatniego namiestnika hr. Potockiego podnieść trzeba znaczny postęp i to pod każdym względem. Mimo to cała nasza ludność, zarówno polska jak i ruska, wykazuje od dawien dawna głęboko zakorzeniony wstręt do formalistycznego biurokratycznego systemu w administracyi i oczekuje z niecierpliwością przyspieszenia zapowiedzianej przez rząd istotnej reformy na polu publicznego życia.

Wnioskodawcy będą zapewne polemizowali ze mną w ten sposób, że nie użalają się na austryacki system admistracyi, ale na polityczny wpływ Polaków w Galicyi, i że przeciw temu protestują. Polityczny wpływ Polaków ma być dlatego potępienia godnym, ponieważ on ma doprowadzić do tak zwanego polonizowania kraju i do ucisku ruskiego ludu pod względem duchowym i materyalnym. To śmiałe, sprzeczne z faktami twierdzenie pragnie mowca tylko krótko przez przytoczenie faktów i dat statystycznych oświetlić.

Polityczny wpływ Polaków w Galicyi rozpoczyna się z nową erą konstytucyjną w r. 1867, a ten polityczny zwrot znalazł dobitny wyraz przedewszystkiem przez sankcyonowanie ustawy krajowej z r. 1867, a następnie przez wydanie najwyższego rozporządzenia z r. 1869, mocą którego polski język zostaje zaprowadzony jako wewnętrzny język urzędowy w Galicyi. Mowca chce

jedynie zbadać, czy faktycznie w tych ostatnich 40 latach naród ruski w Galicyi pod względem prawnym, gospodarczym i kulturalnym jakiejkolwiek doznał szkody, czy też ma się rzecz pod każdym względem przeciwnie, mianowicie, że naród ruski pod każdym względem ma do wykazania niebywały rozwój.

Co się tyczy prawnopolitycznych stosunków ruskiego ludu, to najwyższem rozporządzeniem z r. 1869 i rozporządzeniem ministeryalnem, które na niem się zasadza, uznano prawa języka ruskiego. Prawa te następnie zarówno w praktyce jak i w drodze ustaw krajowych jeszcze bardziej zostały rozszerzone. Ruski język w Galicyi jest drugim językiem krajowym, jest też używany we wewnętrznym stosunku ze stronami, gminami i publicznie jest językiem urzędowym sądów i urzędów; ustne i pisemne podania w ruskim języku bywają załatwiane. W tym samym języku są też wydawane wyroki, a także protokoły sądowe są w tym języku spisywane. Jeżeli nie, to sami Panowie ponosicie w tem winę, gdyż 40% sędziów w Galicyi wschodniej jest przecież narodowości ruskiej. Wpisy do ksiąg gruntowych dokonywane są w języku ruskim; jest to rozszerzeniem praw, jakie przyznano Rusinom w r. 1869. Wszystkie publiczne obwieszczenia, edykty, urzędowe blankiety n. p. pocztowe blankiety, re episy i t. d. w obu językach są drukowane i wystawiane. W polskim uniwersytecie we Lwowie, jak wiadomo, także i po rusku odbywają się wykłady. Rusini powołują się bardzo często na najwyższe rozporządzenie z r. 1871, na którem to ich prawo się zasadza. Któż jednakowoż spowodował to rozstrzygnięcie, czy może byli to Rusini? Nie. Byli to Polacy, a w pierwszej linii przedewszystkiem polski senat akademicki, który zaproponował wydanie tego najwyższego rozporządzenia. W owym czasie istniało tylko jedno ruskie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym we Lwowie. Od tego czasu Sejm postanowił w 4 dalszych gimnazych zaprowadzić ruski język jako język naukowy. Nie istniało wówczas żadne ruskie seminaryum nauczycielskie, ani męskie, ani żeńskie; w Galicyi wschodniej były wyłącznie polskie. Na wniosek przeważnie polskiej Rady szkolnej krajowej wszystkie zakłady nauczycielskie w Galicyi wschodniej zostały przekształcone w utrakwistyczne polsko-ruskie względnie rusko-polskie, i od tego c asu nie tworzy się żadnych wyłącznie polskich seminaryów w Galicyi wschodniej.

W galicyjskim Sejmie język ruski jest równouprawnionym z językiem polskim. Ruskie gminy na podstawie ustawy krajowej mają prawo postanawiania samoistnie o swym języku urzędowym. Te same gminy mają prawo w swym zakresie postanawiać o języku naukowym szkół ludowych, jakie zakładają. W wydziale krajowym zasiada zawsze jeden członek narodu ruskiego i w Radzie szkolnej krajowej na podstawie ustawy krajowej przynajmniej 4 Rusinów musi zasiadać. Może być i 20 Rusinów, ale musi być przynajmniej 4, pominąwszy ruskich urzędników, którzy fungują jako referenci. Liczba ruskich urzędników w Galicyi wschodniej wzrasta z roku na rok. Istnieją w Galicyi wschodniej sądy, przy których wogóle niema polskiego sędziego. Żadna narodowa mniejszość — może z wyjątkiem niemieckiej — nie posiada w jakimkolwiek kraju tych praw, co Rusini w Galicyi. Polacy na Śląsku albo na Bukowinie byliby szczęśliwi, gdyby im tak samo się powodziło, jak Rusinom u nas. Położenia Rusinów w Galicyi nie można porównać z położeniem Polaków w Prusiech. Polacy w Prusiech nie posiadają ani jednej szkoły ludowej; ich język jest wykluczonym z urzędów, szkół i sądów, a nawet z międzynarodowego ruchu pocztowego. Polskim urzędnikom wyraźnie jest zakazanem posługiwać się językiem polskim, a niedawno wydaną została ustawa, według której Polakom na polskich zgromadzeniach nie wolno przemawiać po polsku, tym samym Polakom, których ziemia i dobra podlegają przymusowemu wywłaszczeniu. Gorżka tkwi ironia w przeprowadzaniu paraleli między położeniem Rusinów w Galicyi a położeniem Polaków w Prusiech, i w tem leży najlepszy dowód jak mało można na seryo brać żalenia radykałów ruskich.

Co do kulturalnych stosunków Rusinów w Galicyi, gdyby wyciągnąć wniosek z rozlicznych mów i broszur, to ruski naród przed 40 laty stał na najwyższym stopniu kultury, a jego kulturalny rozwój od tego czasu został wstrzymany przez złośliwych Polaków. Wszystko to jest nieprawdą. Rusini w Galicyi przed laty 40 tworzyli zbitą masę włościan i rolników, której brakło wszełkiego ruchu narodowego i idei narodowej, z której 90% nie umiało ani czytać, ani pisać; nie posiadali żadnej wykształconej warstwy, z wyjątkiem duchowieństwa, a nieliczni wykształceni ludzie posługiwali się przeważnie polskim językiem jako potocznym. Nawet we wykształconych kołach ruskich znać było wówczas silny prąd, aby narodu ruskiego wogóle nie uważać za samodzielny naród słowiański, lecz jedynie jako odgałęzienie innego narodu, czy to rosyjskiego, czy polskiego. Wahanie się ruskiej pisowni literackiej zostało dopiero w tym czasie ustalone, kiedy obecny galicyjski namiestnik Dr Bobrzyński został wiceprezydentem galicyjskiej Rady szkolnej krajowej. Obecnie w Galicyi istnieje 2564 polskich i 2296 ruskich szkół. W całej Galicyi wschodniej zarówno polski jak i ruski język stanowią przedmiot obowiązkowy. Jeżeli Rusini twierdzą, że ruskie szkoły są utrakwistyczne, to niema też żadnych polskich szkół, gdyż we wszystkich szkołach oba języki są obowiązkowe. Co robią dzisiaj istniejące szkoły ludowe w Galicyi, to najlepiej widać i osądzić można z tego, że większość analfabetów w Galicyi wypada na ruską ludność w starszym wieku. Sejm galicyjski stara się też zakładanie szkół

przez to ułatwić, że przypadające na gminy koszta utrzymania nauczycieli stopniowo przelewa na fundusz powiatowy, na obszary dworskie, na miasta i na fundusze krajowe.

Podobnie jak na polu szkolnictwa ludowego okazuje się kulturalny rozwój także na polu średniego i wyższego szkolnictwa. Także i tu liczby wskazują na to, że Polacy nie stawiają przeszkód kulturalnemu rozwojowi Rusinów. Nie mniejszy postęp stwierdzić należy na polu prasy. Co się tyczy wyznaniowych stosunków, to w Galicyi jest to już z tego powodu bardzo ważnem, ponieważ przez długi czas wyznanie było jedyną charakterystyczną cechą, rozróżniającą oba narody zamieszkujące Galicyę. Dla grecko-katolickiego wyznania wszystko uczyniono, co było w mocy rządu, podczas gdy o kościele rzymsko-katolickim tego twierdzić nie można. Polacy zawsze okazywali gotowość dla potrzeb grecko-katolickiego wyznania. Liczne ruskie cerkwie w Galicyi przeważnie przez Polaków zostały założone, fundowano probostwa. W parlamencie Polacy zawsze występowali za potrzebami grecko-katolickiego duchowieństwa, a specyalnie w tym czasie, kiedy pokazało się, że galicyjski fundusz religijny, który istotnie został utworzony z rzymsko-katolickich źródeł, nie wystarcza na utrzymanie duchowieństwa obu obrządków. Pod względem gospodarczym Koło polskie nigdy nie czyniło różnicy między Polakami a Rusinami, lub między żądaniami zachodnio- lub wschodnio-galicyjskiemi. Koło polskie występowało zawsze z całą siłą i energią za zaspokojeniem wszystkich gospodarczych potrzeb kraju, bez względu na to, czy chodziło o polskie czy o ruskie koła ludności, mimo, że siła podatkowa Rusinów jest o wiele słabszą jak Polaków. Koło polskie w swej politycznej działalności nigdy nie kierowało się tym punktem widzenia. (Dok. n.)

KRONIKA.

— **Dla bezdomnych dzieci.** We Lwowie odbył się onegdaj w sali ratuszowej odczyt znanego i w Krakowie organizatora opieki nad sierotami, p. Kazimierza Jeżewskiego z Warszawy. Prelegent przedstawił swoje projekty opieki, z różnych względów interesujące. W pierwszej części odczytu skreślił autor zasady racyonalnego wychowania, a potępiwszy obecny „koszarowy“ system wychowania, rozwinął w części drugiej plany swego projektu. Zasadza się on na tem, aby tworzyć w kraju wzorowo urządzone gospodarstwa rolne, rodzaj ferm i oddawać je jakiejś rodzinie z obowiązkiem wychowywania za to 10 sierót. Koszta urządzenia takiej fermy oblicza autor projektu na 40.000 kor., może ona zaś dać utrzymanie rodzinie, złożonej z ojca, matki, czworga ich własnych dzieci i 10 sierót. W ten sposób koszt wychowania jednej sieroty wynosiłby 180 koron rocznie, podczas gdy dzisiaj kraj wydaje na ten cel dwa razy tyle, a miasta nawet więcej. Fermy pozostawałyby pod kontrolą instruktorów, którzy badaliby kierunek wychowania, oraz pouczali wychowawców w gospodarstwie i krzewili przemysł domowy: koszykarstwo, koronkarstwo itp Myśl podobna znalazła już praktyczne zastosowanie w Belgii i gdzieindziej, dając dobre wyniki. Nad odczytem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierało głos wielu wychowawców lwowskich i członków Tow. opieki nad sierotami. Ostatecznie postanowiono oddać projekt do rozpatrzenia jubileuszowemu komitetowi „ochrony dziecka“, który zorganizował się niedawno pod przewodnictwem prezydenta Tchorznickiego.

— **Zjazd urzędników Rad powiatowych.** Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie wydziału związku urzędników Rad powiatowych. Przeprowadzono rozprawę ogólną nad projektem reformy władz administracyjnych, która w najkrótszym czasie ma wobec zapowiedzi p. namiestnika Bobrzyńskiego stać się aktualną i zastanawiano się nad możliwemi następstwami tej reformy Rad powiatowych. Uchwalono zająć się opracowaniem wzorowego szematu składu biur Rad powiatowych, przepisów co do kwalifikacyi, jakiej wymagać należy od kandydatów i płac urzędników, w celu ujednostajnienia warunków służby urzędników Rad powiatowych w całym kraju Opracowania tego przedmiotu podjął się p. Wacław Kwiatkowski; sekretarz Rady pow. w Przemyślu. P. Eustacy Bukowski ze Stanisławowa ma opracować wzór pragmatyki służbowej, instrukcyi służbowych dla sekretarzy, lustratorów rachunków gminnych, inżynierów i służby drogowej, instrukcyi kasowej i rachunkowej, a wreszcie dla służby manipulacyjnej w biurach Rad powiatowych, tudzież wzór statutu emerytalnego dla urzędników Rad powiatowych. Te wzory oparte na czterdziestoletniem doświadczeniu dotychczasowem i na porównawczem zestawieniu dotychczas pouchwalanych w rozmaitych Radach pow. przepisów, mają służyć również do ujednostajnienia urzędowania biur Rad powiatowych. P. Kirchner ze Stryja ma wypracować podanie o ulgi w cenach jazdy kolejami żelaznemi dla urzędników autonomicznych — takie, jakie mają urzędnicy rządowi. Wreszcie p. Merunowicz ze Lwowa ma opraco ać memoryał w sprawie pogłębienia wpływu Rad powiatowych na ekonomiczne stosunki powiatów, jak np. w kierunku przeciwdziałania dzikiej parcelacyi i t. d. Wszystkie te elaboraty, po przeprowadzeniu nad nimi rozpraw w łonie Związku urzędników, będą rozsyłane wszystkim Radom powiatowym z prośbą, ażeby zec ciały wziąć je pod rozwagę przychylną.

Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie.